

DAWID SZTOKFISZ ur. 1912; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Uczęszczałem do polskiej szkoły
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, szkoła powszechna nr 28, Tarbutt, szkoła hebrajska, Lublin ulica Zamojska,

Uczęszczałem do polskiej szkoły

Uczęszczałem do polskiej szkoły, 28, szkoła powszechna na ulicy Zamojskiej 21. Z początku w klasie 2 i 3 to byłem na Lubartowskiej 24, a później przeszliśmy na Zamojską 21 i tam ukończyłem. Ale 7 klas powszechnej w dawnym Lublinie to było jak 5, 6 klas gimnazjalnych. Nauka była na bardzo wysokim poziomie. Jeszcze znam, jeszcze pamiętam "Pan Tadeusz" Mickiewicza: "Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie, ile cenić cię trzeba ten tylko się dowie, kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie. Panno święta co bronisz Częstochowy..." To była tak zwana szabasówka. To była powszechna szkoła, ale nie chodzili w sobotę i nie uczęszczali do szkoły. I uczyli tylko żydowską religię, nie polską, nie katechezy. Dlatego byli żydowscy nauczyciele. Były tylko dwie polskie nauczycielki, a tak były żydowskie, i kierownik też był Żydem. To był Elwer. To był wychowawca I klasy. Żyd galicyjski, z Galicji.

Była w Lublinie hebrajska szkoła - Tarbutt - gdzie uczyli tylko po hebrajsku. Ale to do tej szkoły uczęszczali już więcej zamożni ludzie, od zamożnych rodziców i rodzice byli syjonistami i wiedzieli, że przyszłość ich będzie w Izraelu, w Palestynie. Jak tylko skończyłem szkołę, poszedłem do pracy, do drukarni, uczyć się zawodu, pomagać rodzicom. Aby żyć. Siostra się wystarała o miejsce w drukarni. To tak nie było prosto iść do pracy, trzeba było dostać miejsce pracy, gdzie pracować. I nie żyło się w biedzie kompletnej, ale nie żyło się też w luksusie. Ojciec miał taki sklep detaliczny, farby, wapno. Z tego on żył. Byliśmy rodzina siedmioro dzieci. I każde dziecko później poszło pracować, bo trzeba było pomagać rodzinie. Tylko starszy brat jeszcze poszedł do gimnazjum Szpera. Dwa lata się uczył. Później poszedł pracować był stolarzem. On pracował u kogoś, u przedsiębiorcy, który miał jeszcze dwóch robotników. Z trzema robotnikami wydawał meble, urządził mieszkania w sklepach, stolarskie roboty, mieszkania, to co trzeba było. Brat specjalnie specjalizował się w politurze, to znaczy to, aby ufarbować krzesła, stoły na brązowo. Drugi brat był malarzem. Dwie starsze siostry: jedna była sklepowa, w dużym sklepie kolonialnym i także druga siostra sklepowa, a trzecia poszła pracować krawcowa.

Data i miejsce nagrania	2001-03-18, Ramat Gan/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"